

**Krzysztof Dunin-Wąsowicz**

## Socjaliści polscy wobec walki i zagłady Żydów

Tradycje współpracy polskiego i żydowskiego ruchu socjalistycznego są bardzo bogate, sięgają głęboko w przeszłość, obejmują zarówno lata walki przeciwko zaborcom, jak i okres międzywojenny. Na co dzień socjaliści polscy współpracowali w walce politycznej i ekonomicznej przede wszystkim z Bundem i jego organizacjami młodzieżowymi, to znaczy ze Skifem, Cukunftem i Ogniwem. Znalazło to swój wyraz także w bieżących wydarzeniach zaraz po wybuchu wojny 1939 r.

W oblężonej Warszawie ludność żydowska bardzo ofiarnie współpracowała tak z wojskowymi, jak i cywilnymi czynnikami obrony. Wyróżniała się tu postawa Bundu, który utworzył Żydowski Komitet Robotniczy Pomocy Społecznej. Już 2 września ukazała się odezwa Komitetu Centralnego Bundu, Krajowej Rady Żydowskich Związków Zawodowych i Cukunftu pt. *W tej oto wiekopomnej chwili* wzywająca do czynnego udziału w walce obronnej. Organ Bundu w Warszawie „Folkscajtung” pod redakcją Szmula Zygielbojma i Abrasze Bluma ukazywał się regularnie podczas oblężenia Warszawy.

Po kapitulacji Warszawy powróciła do miasta część kierownictwa Bundu, która wyjechała w ramach zarządzeń ewakuacyjnych, zreorganizowano wówczas centralne kierownictwo partii oraz milicję partyjną. Okazało się to bardzo potrzebne wobec prowokacji hitlerowskich.

W okresie świąt wielkanocnych 1940 r. hitlerowcy wynajęli grupy różnych chuliganów i szumowin, które pod ich cichą opieką zaczęły urządzać pogromy wśród społeczeństwa żydowskiego Warszawy. Początkowo hulali bezkarnie, potem wreszcie przeciwstawiła się im bundowska milicja, z pomocą polskich robotników-socjalistów. Ten czynny opór wzmocnił bardzo pozycję Bundu w środowisku żydowskim<sup>1</sup>. Postanowiono także wydawać tajną prasę. Na 1 maja 1940 r. ukazał się w języku *jidisz* pierwszy numer „Biuletynu” Bundu, redagowany przez Abrasze Bluma, Bernarda Goldsteina i Adama Sznajdmila, odbity na powielaczu w nakładzie 300-500 egzemplarzy. Ukazywał się przez dłuższy czas, początkowo dwa razy, później raz w miesiącu.

Hitlerowcy, od momentu wejścia do Warszawy, rozpoczęli silną propagandę antysemitką i wydawali szereg zarządzeń dyskryminujących ludność żydowską. Zmuszano Żydów do noszenia opasek z gwiazdą Dawida, obcinano brody starszym Żydom, rozlepiano plakaty antyżydowskie, np. „Żydzi — wszy — tyfus plamisty” lub „Żyd -twój wróg”. W odpowiedzi na to Stanisław Dubois spowodował w gronie socjalistycznym w końcu grudnia 1939 r. wydanie paska-nalepki

---

1) B. Goldstein, *Cinq années dans le ghetto de Varsovie*, Bruxelles 1962, s. 25.

z napisem „Polaku! Nie daj się otumanić propagandzie hitlerowskiej. Twój wróg to Niemiec”. Paski te były naklejane na hitlerowskich afiszach<sup>2</sup>.

Ukoronowaniem działalności hitlerowskiej było utworzenie getta dla ludności żydowskiej w Warszawie i w innych miastach. Zaprotestowała przeciwko temu natychmiast i jednoznacznie polska prasa socjalistyczna wszystkich kierunków wywodzących się z dawnej PPS. Pismo „WRN” w numerze z 10 listopada 1940 r. tak pisało na ten temat: „Patrząc na to wszystko nie można przemilczeć nielicznych szczęśliwie, ale spotykanych przejawów zezwierzczenia duchowego i głupoty polskiego kołtuństwa wychowanego na propagandzie antysemityzmu. Przejawy te przypominają głupią i podłą radość niewolnika, któremu pozwolono patrzeć, jak morduje się innego więźnia, zanim przyjdzie kolej na niego samego”.

Organ grupy akademików związanych z przedwojennym ZNMS „Gwardia” pisał podobnie w numerze z 15 grudnia 1940 r.: „Ileż podłego cynizmu jest w tym, że rękami wygnanych z pracy robotników polskich i żydowskich wzniesiono mury, które mają ich dzielić tak jakby inny czekał ich los, inne były pragnienia i cele”.

„Barykada Wolności” pismo lewicowo-socjalistyczne, związane z kręgami czerwonoharcerskimi i omturowskimi, donosiła w numerze z 29 grudnia 1940 r.: „Życie w dzielnicy Warszawy, zwanej przez Niemców żydowską, a przez ludność Warszawy gettem — nazwą pochodzącą z mroków średniowiecza — płynie pod znakiem barbarzyństwa, jakiego nie zna historia”. Kilka numerów później, 9 stycznia 1941 r., „Barykada Wolności” pisała: „Burżuazja polska nie podejmuje walki o sprawy ludności żydowskiej, lecz walkę przeciwko gettu prowadzi proletariats polski, który wraz z usunięciem okupanta z kraju zburzy haniebnny mur getta. Robotnikom Warszawy nie może być obojętne, że robotnik żydowski umiera z głodu, gnębiony i bity, jak nie może mu być obojętne dola jakiegokolwiek proletariusza. Ponad murami getta, ponad murami obojętności i niechęci, polski robotnik wyciąga w waszą stronę rękę zbratania i pomocy. Walka ludu polskiego i żydowskiego jest wspólną walką o wolność”.

Ten życzliwy stosunek był zauważalny na co dzień. Pisał o tym w swym pamiętniku Żyd wychodzący z getta na roboty poza miasto, cytowany w książce Marii Czapskiej<sup>3</sup>: „Gdy przechodzimy przez dzielnice robotnicze, podchodzą do nas polscy robotnicy, dzielą papierosy i pocieszają nas”.

Hitlerowcy stworzyli na terenie getta organizacje o charakterze bardziej lub mniej samorządowym w celu ułatwienia sobie zarządzania tak wielkim skupiskiem ludności. Czołową instytucją tego rodzaju była Rada Żydowska — Judenrat, wywodząca się z dawnej Gminy Żydowskiej. Początkowo działacze socjalistyczni wchodziłi do tych instytucji; widząc jednak, że wyraźnie służą one władzy hitlerowskiej — wycofali się z nich. I tak po kilku miesiącach wycofał się z warszawskiej Rady Żydowskiej przedstawiciel Bundu Artur (Szmul) Zygielbojm<sup>4</sup>. Początkowo na polecenie organizacji socjalistycznych kilku towarzyszy weszło do Żydowskiej Służby Porządkowej, aby kontrolować jej działalność. Po pewnym czasie, gdy okazało się że uniemożliwia to zachowanie ludzkiej godności, wycofano ich z ŻSP.

Podziemna prasa socjalistyczna bardzo krytycznie oceniała działalność Rady Żydowskiej i jej instytucji. Pisała o tym m.in. „Barykada Wolności” w numerze z 24 sierpnia 1941 r. Podobne stanowisko zajął organ Polskich Socjalistów w getcie pod nazwą „Podziemne Getto” w numerze

---

2) J. Mulak, *Polska Lewica socjalistyczna 1939-1944*, Warszawa 1990 s. 152.

3) M. Czapska, *Gwiazda Dawida*, Londyn 1975, s. 82.

4) M. Edelman, *Getto walczy*, Warszawa 1945, s. 14.

z 14 października 1941 r., a także wydawane po polsku podziemne pismo Bundu „Za naszą i waszą wolność” w numerze z 7 sierpnia 1941 r.

Bundowcy brali natomiast czynny udział w organizowaniu komórek pomocy społecznej w getcie warszawskim, które prowadziły akcje pomocy poza oficjalną działalnością Judenratu. Utworzono m.in. 60 komitetów domowych udzielających pomocy i internat dla 200 dzieci. Powstał bundowski Czerwony Krzyż; 20 proc. z każdej paczki otrzymywanej indywidualnie z zagranicy przeznaczano na cele ogólnej pomocy. Wspomagano także akcję tajnego nauczania, walkę z demoralizacją i działalność kulturalno-oświatową<sup>5</sup>. Przede wszystkim jednak prowadzono pracę polityczno-propagandową. Dzięki współpracy i licznym kontaktom z polskimi socjalistami wszystkich kierunków udało się uzyskać stały dopływ do getta informacji radiowych, jak i polskiej prasy konspiracyjnej. Umożliwiło to rozbudowanie podziemnej prasy bundowskiej. W latach 1940-1942 oprócz wspomnianego już „Biuletynu” wychodziły odbijane na powielaczu także inne pisma bundowskie: poświęcone problematyce międzynarodowej „Cajt-Fragn” („Zagadnienia Chwili”) w 1942 r., „Fraje Prese” („Wolna Prasa”) w 1941 r., pisma młodzieżowe „Junge Gwardie” („Młoda Gwardia”) w 1941 r. i „Jungt Sztyme” („Głos Młodzieży”) w latach 1940-41, ponadto pismo „Dos Fraje” („Wolne Słowo”) w 1942 r. oraz stanowiący przedłużenie „Biuletynu” „Der Weker” („Zew”) w latach 1941-42.

W języku polskim ukazywały się ponadto miesięcznik „Za naszą i waszą wolność” (1941-42) oraz pisma młodzieżowe „Nowa Młodzież” (1942) i „Trybuna Młodych” (1941). W 1942 r. nieperiodycznie ukazywały się także takie wydawnictwa Bundu jak: „Der Glock” („Dzwon”), „Szturm” („Burza”), „Ojf der Wach” („Na straży”). Już po likwidacji getta w Warszawie grupa działaczy Bundu, pozostająca po tzw. aryjskiej stronie, wydawała w podziemiu po polsku „Biuletyn Wewnętrzny Bundu” (1943-44) i „Biuletyn fun Bund” (1944) w *jidisz*.

Wszystkie pisma odbijano na powielaczu, w bardzo trudnych warunkach, w nakładzie 300-500 egzemplarzy. Gestapowcom nie udało się zlikwidować podziemnej prasy gettowej, kilkakrotnie zmieniano jednak drukarnie i kolportaż. W organizacji drukarni czynny był szczególnie Marek Edelman<sup>6</sup>.

Prasa bundowska dzięki kontaktom z polskimi organizacjami socjalistycznymi, które prowadziły kolportaż, rozchodziła się także poza gettem warszawskim. Wiele materiałów przedrukowywała bezpośrednio z polskiej prasy socjalistycznej, zwłaszcza z „Barykady Wolności”, ale także z „Gwardii” i „Płomieni”.

W środowisku żydowskim działały także grupy socjalistów polskich, bazujące głównie na spolszczonych Żydach. Już w listopadzie 1939 r. Stanisław Benkiel, przedwojenny działacz PPS, rozpoczął organizowanie sekcji żydowskiej w WOKR PPS-WRN. Jego działalność nie trwała jednak długo, aresztowany 26 stycznia 1940 r., został niedługo potem rozstrzelany. Dłużej udało się utrzymać kontakty grupie „Gwardii” dzięki dawnym członkom ZNMS — Helenie Ajzenberg i Bronisławowi Langnasowi, a także grupie „Barykady Wolności” dzięki Barbarze Korczyńskiej i Andrzejowi Moszkowskiemu.<sup>7</sup> Grupa „Polskich Socjalistów” dostarczała do getta fałszywych dokumentów przez socjalistę Pluskowskiego, urzędnika magistratu w Warszawie.<sup>8</sup> Fałszywe dokumenty produkowano w komórce legalizacyjnej PS pod kierownictwem Jana Dorocińskiego (co

5) B. Goldstein, *op. cit.* s. 39.

6) M. Edelman, *op. cit.* s. 19.

7) Relacja Barbary Korczyńskiej, Archiwum Akt Nowych, oddział VI R. 152.

8) Relacja Filipa Friedmana, w: *Ten jest z ojczyzny mojej...*, Kraków 1969, s. 96.

najmniej 500 sztuk). W getcie istniała także osobna komórka organizacji „Polskich Socjalistów”, której przewodniczącym był adwokat Antoni Oppenheim, ps. Tomasz, zastępcą adwokat Stefan Warszawski, ps. Kurowski, sekretarzem inż. Juliusz Neuding. Wśród licznych działaczy należy wymienić Lucjana Szulkina, ps. Rudolf Lessel, Adama Szczygielskiego, Leona Kitajewicza. Grupa PS w getcie warszawskim od października 1941 do lutego 1942 r. wydawała własne pismo powielane, wspomniane już „Getto Podziemne”. Zachowały się dwa numery tego pisma, ale, być może, było ich więcej.<sup>9</sup> Prowadzono także ożywioną działalność propagandową, gromadzono materiały dokumentacyjne, ułatwiano akcje legalizacyjne.

Prasa bundowska — zarówno w *jidisz*, jak i w języku polskim — zwalczając ideologię faszystowską i demaskując zbrodnie hitleryzmu wzywała jednocześnie do walki z wrogiem, choć początkowo nie precyzowano jej metod. Podkreślano także konieczność wprowadzenia po wojnie zasadniczych zmian społeczno-politycznych. W bundowskim piśmie młodzieżowym, w numerze z kwietnia 1942 r., pisano w artykule pt. *O Polsce, która powstanie*: „Polska odrodzi się jako państwo socjalistyczne. Tylko w tym jest gwarancja prawdziwej Niepodległości. Tylko o taką Polskę modli się lud polski. Ludność żydowska w Polsce, stanowiąca nierozzerwalną żywą część mas ludowych Polski, pod przewodnictwem żydowskich socjalistów opowiedziała się wyraźnie za Polską niepodległą. O Polskę socjalistyczną krwawiła i zmagala się ramię przy ramieniu z masami polskimi. My, socjaliści żydowscy, wierzymy, iż niedaleki jest czas, gdy powstanie — ona — ta nasza wspólna Polska socjalistyczna.

Jesteśmy synami wiernymi tej ziemi.

Jesteśmy na śmierć i życie związani z nią...”

W prasie bundowskiej pełno było cytatów z Mickiewicza, Żeromskiego, Tuwima, obok cytatów z książek André Malraux i Ottona Bauera.

Przypominano rocznice świąt narodowych i rewolucyjnych, oczywiście, 1 maja, ale także powstania styczniowego 1863 r. i powstania Schutzbandu w lutym 1934 r. w Wiedniu.

Bund prowadził także w getcie warszawskim innego rodzaju działalność propagandową i kulturalno-oświatową. W październiku 1941 r. w małych grupach obchodzono 44-lecie powstania Bundu. Prowadzono działalność wśród młodzieży, organizowano prelekcje, kółka dramatyczne, pomoc materialną i legalizacyjną. We wszystkich tych akcjach korzystano z kontaktów z polskimi organizacjami socjalistycznymi. Wobec rozbicia w ówczesnym polskim ruchu socjalistycznym Bund utrzymywał kontakty z wszystkimi jego nurtami. Najpierw stosunki były lepsze z PPS-WRN, potem z grupami lewicowymi, późniejszymi Polskimi Socjalistami. Potem sytuacja się nieco zmieniła. Tak o tym pisał przedstawiciel Bundu, w liście do swoich reprezentantów w Londynie, z 16 marca 1942 r.:<sup>10</sup> „Do połowy 1941 roku utrzymywaliśmy kontakt z WRN i z tutejszą grupą „Wolności”. Kontakt był luźny i dość oziębły, nie z naszej winy. Dzieliły już nas wówczas różnice w ujmowaniu całego szeregu zagadnień, pogłębiły się one w związku z wydarzeniami z czerwca 1941 r., jak również z powodu zasadniczego ich programu, jaki wydał wówczas WRN. Daliśmy temu wyraz w specjalnym liście skierowanym do WRN. W drugiej połowie 1941 r. nawiązaliśmy kontakt z inną grupą, z której potem powstała organizacja PS. Prawdopodobnie znany wam jest ich program: grupują oni wszystkie żywioły opozycyjne i lewicowe dawnej partii. Kontakt z PS stawał się coraz bardziej bliski, gdyż okazało się że ideologicznie rozwiązują oni najbardziej zasadnicze zagadnienia i problemy w ten sam sposób co i my, czemu dawali wyraz w swoich wydawnictwach.

9) L. Szulkin (R. Lessel), *Getto podziemne*, „Zeszyty Historyczne” Paris 1975, nr 32.

10) Archiwum Akt Nowych, oddział VI, zespół 202/XV — 2 — t. 1.

Ten stan trwa i po dziś dzień. Kontakt nasz jest serdeczny i bardzo bliski, pomagamy sobie wzajemnie w całym szeregu wypadków. Z WRN spotykamy się nadal i nie taimy przed nimi naszego kontaktu z PS. Za pośrednictwem PS nawiązujemy kontakt z Delegatem Rządu”.

Polska prasa socjalistyczna wszystkich kierunków poświęcała dużo miejsca problemom getta, publikowała liczne korespondencje na temat życia w getcie oraz zwalczała propagandę antysemicką rozszerzaną przez hitlerowców. „Barykada Wolności” w numerze z 23 lutego 1941 r. pisała na ten temat: „Na łamach «Barykady» poświęcono dużo miejsca obronie mas żydowskich, jesteśmy jedynym pismem polskim, które podaje stałą kronikę z getta, kronikę straszliwych prześladowań i niesłychanych cierpień. Jako pismo socjalistyczne uważamy za obowiązek walczyć z bestialstwem hitlerowskiego okupanta, jako członkowie narodu polskiego rozumiemy, że prześladowania ludności żydowskiej są ogniem tego samego systemu, który dla Polaków streszcza się w słowach — Pawiak, Oświęcim, Dachau”.

W numerze „Barykady” z 23 listopada 1941 r. stwierdzono: „W związku z wprowadzeniem kary śmierci za nielegalne opuszczenie getta przypominamy, że obowiązkiem ludności polskiej jest udzielanie schronienia i wszelkiej możliwej pomocy zbiegłym z getta Żydom”.

Wiosną 1942 r. przyniosła szereg „wsyp” wśród działaczy PS w getcie warszawskim. Podczas tzw. czarnego piątku, na 90 dni przed początkiem likwidacji getta, 17 kwietnia 1942 r., zamordowano Neudinga i innych działaczy. Jeszcze wcześniej aresztowano, a potem zamordowano Oppenheima. 3 lipca 1942 r. aresztowano Tadeusza Korala i Ferdynanda Grzesika utrzymujących z polecenia organizacji Polskich Socjalistów kontakty z gettem. Seria tych aresztowań, do końca nie wyjaśniona, była prawdopodobnie dziełem prowokatora wewnątrz organizacji. Zginęło wówczas także kilkunastu działaczy Bundu.

Wiosną 1942 r. zaczęły dochodzić pierwsze informacje o akcji masowej likwidacji Żydów. Prasa socjalistyczna natychmiast o tym informowała. Chodziło przede wszystkim o mordowanie Żydów z terenów przyłączonych do Rzeszy w komorach gazowych w Chełmnie nad Nerem. „Barykada Wolności” w numerze z 1 kwietnia 1942 r. donosiła w artykule pt. *Szatańskie zbrodnie Hitlera*: „Doszły do nas mrozące krew w żyłach wiadomości o tępieniu Żydów na terenach przyłączonych do Rzeszy. Tajemniczość, jaką osłonięte są mordy w Chełmnie, musi mieć swoją przyczynę. Hitler boi się oczywiście nie Żydów ani nawet Polaków. Boi się zemsty całego Świata. I on, i jego kaci z Gestapo, czują zbliżający się dzień sądu. Wiedzą, że go nie unikną. Wiedzą także, jaki będzie wyrok i kogo dosięgnie. Mordują więc w ukryciu”.

Na terenie getta wzmógł się terror hitlerowski. Rozstrzeliwano masowo, mordowano na ulicach. Dochodziły coraz to nowe wiadomości o likwidacji Żydów w innych miastach. Mimo ciągłych ostrzeżeń prasy konspiracyjnej, przede wszystkim bundowskiej, na ogół nie chciano temu wierzyć. Coraz bardziej aktualna stawała się sprawa aktywnej obrony przed eksterminacją i tworzenia organizacji typu wojskowego. Ruch bundowski rozpoczął próby uzyskania broni z tzw. strony aryjskiej i przygotowań wojskowych. Wierzono, że zbliża się koniec wojny i trzeba się do tego przygotować. Bundowskie pismo „Za naszą i waszą wolność” w numerze majowym 1942 r. opublikowało wezwanie Centralnego Kierownictwa Ruchu Żydowskich Mas Pracujących w Polsce skierowane do żydowskich mas ludowych, które brzmiało:

„Towarzysze! Oceniając, że zbliżamy się ku rewolucyjnemu zakończeniu wojny, stwierdzamy, że przed klasą robotniczą Polski, przed polskimi masami chłopskimi staje naczelne zadanie: mobilizacja sił rewolucyjno-powstańczych. Towarzysze! W momencie przełomowym, w momencie gdy pod wpływem niepowodzeń wojennych i pod naporem rewolucji niemieckiej łamać się będą wiązania hitlerowskiej okupacji w Polsce, partie socjalistyczne wzniosą sztandar rewolucyj-

nego powstania mas robotniczych i chłopskich, którego celem będzie likwidacja resztek rozkładającej się okupacji i powołanie rządu robotniczo-chłopskiego”.

Utopijne nadzieje na rewolucję niemiecką, pojawiające się w tym wezwaniu, żywiły także liczne środowiska związane z ruchem robotniczym w różnych krajach okupowanej Europy, także w Polsce. Ale jest obok tego wyraźne określenie aktywnego stosunku do toczącej się walki i do problemu przejścia władzy i reform społecznych.

Najważniejszym problemem było bezpośrednie zagrożenie ludności żydowskiej. Próby tworzenia organizacji bojowych w getcie warszawskim podejmowały już przed wielką eksterminacją z lipca 1942 r. różne środowiska socjalistyczne. Osobny wydział bojowy miała także dzielnica PS w getcie, na jego czele stał początkowo Aleksander Landsberg, a potem Leon Kitajewicz. Szkoleniem bojowym w zakresie dywersji i sabotażu zajmował się m.in. Tadeusz Koral.<sup>11</sup> Jednak zorganizowanie masowej akcji obronnej było ogromnie trudne wobec niewiary wielkiej części społeczności żydowskiej w skuteczność czynnego działania i złudzeń, jakie mieli jeszcze Żydzi co do losu gotowanego im przez hitlerowców, a także z powodu braku broni i materiałów wybuchowych. Po tzw. stronie aryjskiej broni też było stosunkowo niewiele, a jej większość — ukryta jeszcze we wrześniu 1939 r. — nie nadawała się do natychmiastowego użytku. Zrzutów alianckich było jeszcze bardzo niewiele. Trochę broni kupowano zatem na „czarnym rynku” od dezertersów niemieckich, włoskich, węgierskich, ale było to bardzo trudne i kosztowało horrendalne sumy, trochę produkowano na własną rękę, ale w 1942 r. podziemna produkcja znajdowała się dopiero w zalążku.

W lipcu 1942 r. rozpoczęła się tzw. wielka eksterminacja, to znaczy likwidacja większości ludności żydowskiej z getta warszawskiego. Wywieziono wówczas do Treblinki i zamordowano tam ponad 300 tys. Żydów warszawskich. W getcie pozostało, legalnie lub nielegalnie, ok. 70 tys. Żydów. Część ludności żydowskiej ukrywała się po tzw. stronie aryjskiej, i to zarówno w Warszawie, jak i w miejscowościach podwarszawskich.

Liczne środowiska żydowskie chciały podjąć czynny opór przeciw likwidacji getta, większość społeczeństwa żydowskiego uważała jednak, że nie należy prowokować Niemców. Na zebraniu 23 lipca 1942 r. wnioski Bundu, komunistów i szomrowców (harcerzy żydowskich) o przejście do czynnego oporu nie zostały przyjęte.<sup>12</sup>

Bund w swoich konspiracyjnych wydawnictwach przestrzegał ludność przed dobrowolnym zgłaszaniem się do wyjazdu i nawoływał do stawiania oporu; skierował też swego specjalnego wysłannika Załmena Frydrycha do Treblinki, aby stwierdził, co naprawdę dzieje się z transportami. Dzięki pomocy polskich kolejarzy—socjalistów Frydrych dotarł do Sokołowa i tam wraz z innym bundowcem Enelem Wallachem ustalił prawdę o komorach gazowych. Prasa bundowska natychmiast powiadomiła o tym ludność żydowską.<sup>13</sup>

Informacje o Treblince i mordowaniu tam Żydów podawała na bieżąco także polska prasa socjalistyczna. Pismo WRN z 3 sierpnia 1942 r. pisało w artykule pt. *Tragedia Żydów warszawskich*: „Ziemie polskie są dla Niemców terenem doświadczalnym, zaś metody stosowane wobec Żydów są eksperymentem w dziedzinie eksterminacji całych narodów. Świeżo ogłoszony przez radio londyńskie tajny dokument niemiecki zawierający plan rządzenia Europą przy pomocy

---

11) Relacja Tadeusza Korala, rkps, Żydowski Instytut Historyczny nr 567.

12) M. Edelman, *op. cit.* s. 30.

13) B. Goldstein, *op. cit.* s. 134.

bojówek SS, nie pozostawia wątpliwości co do tego, że dzisiejszy los ludności żydowskiej czekałby naród polski i zapewne większość innych narodów słowiańskich w razie zwycięstwa Hitlera”.

O Treblince i innych obozach natychmiastowej zagłady — Bełżcu, Sobiborze i innych — informowały także bardzo często obok WRN, pisma socjalistyczne jak „Robotnik”, „Gwardia Ludowa” itd. Przyznał to nawet człowiek sceptycznie oceniający reakcję społeczeństwa polskiego na tragedię żydowską — historyk Emanuel Ringelblum, sam zresztą ukrywający się przez dłuższy czas po tzw. stronie aryjskiej dzięki pomocy Polaków. Ringelblum pisał m.in. w powstałej w czasie wojny pracy *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej* opublikowanej już po wojnie

„Podczas gdy prasa niemiecka w języku polskim szczerze systematycznie przeciwko Żydom, prasa podziemna przeciwdziała tylko w słabym stopniu. Prasa robotnicza („WRN”, „Gwardia Ludowa” i in.) spełnia swój obowiązek jak przed wojną. Informuje stale o prześladowaniach Żydów w rozmaitych miastach, omawia w specjalnych artykułach niebezpieczeństwo antysemityzmu, opisuje szczegółowo bohaterką walkę getta warszawskiego itp... Robotnicy polscy, którzy na długo przed wojną zrozumieli klasowe oblicze antysemityzmu jako narzędzia władzy rodzimej burżuazji, w czasie wojny zdwoili swe wysiłki w kierunku zwalczania antysemityzmu(...) Dzieci żydowskie umieszczone u rodzin robotniczych podejmowano jako własne. Opowiadano mi, że polska rodzina robotnicza przyjęła na zlecenie organizacji robotniczej dwoje dzieci żydowskich. Syn gospodarza, aktywny działacz PPS, z narażeniem życia zakradł się do getta i osobiście przetransportował dzieci na aryjską stronę”.

Prasa socjalistyczna wielokrotnie wzywała do udzielania pomocy ukrywającym się Żydom. Pismo „WRN” w numerze 28 września 1942 r. apelowało:

„Całe społeczeństwo polskie zajęło wobec masowego mordu Żydów stanowisko zdecydowane, pełne oburzenia, pogardy wobec morderców. Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu wszystkich organizacji opinii polskiej opublikowało ostry protest. Podobny protest oddzielnie został wydany przez katolicki Front Odrodzenia Polski. Za pomoc Żydom, którzy w znikomej ilości zdolali wymknąć się oprawcom, Niemcy wyznaczili karę śmierci. Każdy uczciwy człowiek z pogardą traktuje te groźby, bo wie, że pomoc w nieszczęściu, ratowanie zagrożonego śmiertelnie bliźniego jest obowiązkiem silniejszym niż śmierć. Obowiązkiem każdego Polaka jest pomóc ofiarom niemieckiego bestialstwa”.

Prasa i organizacje socjalistyczne starały się ujawnić przed całym światem zbrodnie hitlerowskie i pomóc ludności żydowskiej w kontaktach zarówno z kierownictwem ruchu oporu w kraju, jak i z jego przedstawicielami w Londynie.

Na emigracji, początkowo we Francji, potem przede wszystkim w Londynie, znajdował się liczny polski ośrodek socjalistyczny, którego przedstawiciele wchodzili zarówno w skład rządu polskiego na obczyźnie, jak i emigracyjnej Rady Narodowej. Przedstawiciele PPS stykali się tam z różnymi działaczami żydostwa polskiego, a zwłaszcza z Bundem. Centrala Bundu mieściła się w Stanach Zjednoczonych, ale jego przedstawiciele przebywali najpierw we Francji, a potem w Anglii. Działacze PPS, z Adamem Ciołkoszem na czele, domagali się już 3 kwietnia 1940 r. na spotkaniu w Angers we Francji wciągnięcia przedstawicieli Bundu do emigracyjnej Rady Narodowej. Popierano memoriały Bundu w sprawie przyszłości ludności żydowskiej w Polsce z kwietnia 1940 r. i z maja 1941 r. Ostatecznie jednak dopiero w lutym 1942 r. przedstawiciel Bundu Szmul

---

14) E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny*, Warszawa 1988, s. 140-145.

Zygielbojm-Artur zasiadł obok syjonisty Schwartzbarta jako drugi przedstawiciel żydostwa w Radzie Narodowej<sup>15</sup>.

Zygielbojm publikował liczne artykuły o Polsce w prasie amerykańskiej, a także już 13 maja 1940 r. na zebraniu bundowskich i francuskich socjalistów w Paryżu wygłosił referat o obronie Warszawy, w której sam brał czynny udział, zwracając także uwagę na zbrodnie niemieckie popełnione już po kapitulacji.<sup>16</sup>

Komitet Zagraniczny PPS i Bund ogłosiły 15 grudnia 1941 r. w Nowym Jorku wspólną deklarację o przyszłości, wydaną następnie jako broszura pt. *Wolna Polska*. Także stosunki krajowego ośrodka socjalistycznego i Bundu z Londynem były bardzo żywe i pełne zrozumienia. Starano się alarmować środowiska i rządy państw alianckich o grożącej zagładzie ludności żydowskiej w Polsce. Już 21 maja 1942 r. polskimi drogami kurierskimi został wysłany z Warszawy do rządu polskiego w Londynie list kierownictwa Bundu przedstawiający sytuację ludności żydowskiej w Polsce i domagający się retorsji w stosunku do władz hitlerowskich. Pisano tam: „Zwracamy się do rządu polskiego jako do opiekuna i reprezentanta całej ludności zamieszkującej ziemię polskie, aby niezwłocznie podjął niezbędne kroki celem niedopuszczenia do zagłady żydostwa polskiego. W tym celu rząd polski winien wywrzeć swój wpływ na rządy państw sprzymierzonych i czynniki miarodajne w tych państwach, aby natychmiast zastosować politykę odwetu wobec obywateli niemieckich i wobec V kolumny, zamieszkujących terytoria państw sprzymierzonych i ich sojuszników. O zastosowaniu zasady odwetu rząd polski i rządy państw sprzymierzonych winny zawiadomić rząd niemiecki. Musi on wiedzieć, że za bestialskie wytepienie ludności żydowskiej już obecnie odpowiadać będą Niemcy w USA i innych krajach”.<sup>17</sup>

O podobnych problemach i z podobnym żądaniem retorsji wobec Niemców w USA i innych państwach sprzymierzonych pisał także Centralny Komitet Robotniczy PPS WRN w Polsce do Komitetu Zagranicznego PPS w Londynie: „Sądzymy, że bez doraźnego zastosowania retorsji wobec Niemców, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, nie ma nadziei powstrzymania zbirów okupacyjnych przed fizycznym wprost wymordowaniem nas”.

Władze PPS w Londynie przedsięwzięły szereg akcji propagandowych mających na celu uświadomienie opinii publicznej o niebezpieczeństwie wymordowania całej ludności żydowskiej przez hitlerowców. W 1942 r. wydano na przykład broszurę pt. *Stop-Then Now! German Mass-Murder of Jews in Poland*. Tekst wprowadzający napisał Zygielbojm wspominając, że: „Mury getta nie oddzieliły naprawdę ludności żydowskiej od Polaków. Polskie i żydowskie masy pracujące walczą nadal ramię w ramię o wspólne cele, tak właśnie jak walczyły przez wiele lat w przeszłości”. Niestety akcja ta nie spotkała się z pełnym zrozumieniem.

11 sierpnia 1942 r. sekretarz generalny Labour Party Jim Middleton wysłał do wszystkich organizacji partyjnych uchwałę domagającą się ukarania winnych zbrodni hitlerowskich. Dołączył do niej szczegółową relację z sytuacji w Polsce opracowaną przez Ciołkosza i Zygielbojma. 2 września 1942 r. w Caxton Hall w Londynie odbyła się manifestacja, której przewodniczył Alfred J. Dobbs, przewodniczący egzekutywy Labour Party. Przemawiali m.in. Ciołkosz i Zygielbojm. Określono to jako polski krzyk rozpacz, choć strona angielska zapewniała, że zbrodnie hitlerowskie będą ukarane. Była to jedyna manifestacja publiczna urządzona przez Labour Party w czasie II wojny światowej.

15) A. Friszke, *Tuż przed zagładą*, Wiąż 1986, nr 4.

16) Bundesarchiv — Koblenz R. 58-357.

17) Cyt w: *Ten jest z ojczyzny mojej*, op. cit. s. 963 i 1004.



Po wielkiej eksterminacji z lata 1942 r. stało się jasne dla wszystkich, że dalsze plany hitlerowskie przewidują zagładę pozostałych przy życiu Żydów i że należy się temu przeciwstawić. Z inicjatywy różnych organizacji, m.in. Bundu, powstała na jesieni 1942 r. Żydowska Organizacja Bojowa, do której dołączył także Bund. Przedstawiciel Bundu Marek Edelman wszedł do Komendy Głównej ŻOB, na której czele stał przedstawiciel młodzieżowej organizacji Haszomer Hacair Mordechaj Anielewicz. Polityczne kierownictwo sprawowała Komisja Koordynacyjna składająca się z przedstawicieli Żydowskiego Komitetu Narodowego (syjoniści i komuniści) oraz Bundu.

Zaczęto intensywnie przygotowywać się do walki. Wykorzystywano wszystkie możliwe sposoby i środki, zwłaszcza w zdobywaniu broni dla getta. Duży wkład w przygotowanie tej akcji wniosły także różne polskie grupy socjalistyczne, dotyczyło to zarówno dostaw broni, materiałów wybuchowych itp., jak i pośredniczenia w przekazywaniu do getta broni przydzielonej przez Komendę Główną Armii Krajowej. Największy transport broni przekazany do getta w styczniu 1943 r. (50 pistoletów, 50 granatów i 30 kg trotylu) został przekazany przez drużynę batalionu OW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego poprzez piwnice przy ul. Długiej (przed Arsenalem)<sup>18</sup>. Wcześniej działacze WRN (m.in. Antoni Purlal) szkolili bojowców żydowskich, środków chemicznych do produkcji bomb dostarczał Julian Grobelny, który uczył także przywódców Bundu, m.in. Michała Klepfisza, jak produkować bomby trotylowe w puszkach po konserwach. Odbывало się to w lokalu WRN przy ul. Ludwiki na Woli<sup>19</sup>.

Halina Grobelna dostarczyła do getta plan warszawskich kanałów, który był bardzo użyteczny w kontaktach z tzw. stroną aryjską zarówno przed wybuchem powstania w getcie, jak i podczas jego trwania.

Organizacja Polskich Socjalistów przekazała do getta dla Bundu 5 partii rewolwerów i materiałów wybuchowych. Robiła to grupa Jana Kuliczowskiego, pseud. „Bełkot”, z Powiśla. Broń i materiały wybuchowe przewożono do getta platformami transportowymi wożącymi zaopatrzenie lub surowce dla przemysłu. Znakiem rozpoznawczym było zapalenie niebieskiego światełka na platformie, wówczas wiadomo było, że znajduje się na niej broń lub materiał wybuchowy. Materiały pochodziły z fabryki amunicji w Pionkach, a dostarczono je za pośrednictwem polskich działaczy socjalistycznych pracujących w tej fabryce.<sup>20</sup> Pomagano także w uzyskiwaniu kontaktów z „czarnym rynkiem”, na którym specjaliści emisariusze żydowscy starali się kupić broń od dezertersów niemieckich czy pochodzącą ze starych zasobów z września 1939 r.<sup>21</sup> Tak na przykład Jankiel Celemeński, ps. „Celek”, członek Bundu, nabył za pośrednictwem polskich działaczy socjalistycznych 3 skrzyńki dynamitu. Mimo to w 1942 r. i na początku 1943 r. broni było nadal bardzo mało, podobnie zresztą jak w całej podziemnej Warszawie, nawet w magazynach Armii Krajowej było jej niewiele.<sup>22</sup>

Wielu Żydów z organizacji socjalistycznych przeszło na stronę aryjską i prowadziło dalej działalność w różnych podziemnych organizacjach. Trzeba tu podkreślić udział Żydów w akcjach Socjalistycznej Organizacji Bojowej, grupy dowodzonej przez Leszka Raabe, a wywodzącej się z dawnego Wydziału Sabotażu i Dywersji PS. Działali tu: Mieczysław Maślak-Szymon Joffe, Marian Merenholt, ps. „Wiktor”, Józef i Erwin Fell, Efroim Krasucki i inni<sup>23</sup>.

18) J. Rocki, *Dziwina dywersyjna*, Warszawa 1973, s. 41.

19) H. Grobelna, *Wspomnienia o Julianie Grobelnym*, rkps. Żydowski Instytut Historyczny nr 5864.

20) M. Edelman, *op. cit.* s. 51 oraz relacja D. Klina-Marczaka w zbiorach K. Dunin-Źasowicza.

21) M. Borwicz, *L'insurrection du Ghetto de Varsovie*, Paris 1966, s. 44.

22) A. Ciolkosz, *Broń dla getta Warszawy*, „Zeszyty Historyczne”, Paris 1969, nr 15.

23) K. Dunin-Źasowicz, *Leszek Raabe a grupa „Płomieni” w: Leszek Raabe we wspomnieniach przyjaciół*, Warszawa 1963, s. 258 oraz relacja E. Krasuckiego, Żydowski Instytut Historyczny nr 1359.

W dalszym ciągu alarmowano opinię światową o losie Żydów. Już 31 sierpnia 1942 r. władze Bundu przygotowały obszernie pismo do Szmula Zygielbojma w sprawie położenia Żydów na ziemiach polskich z żądaniem pomocy. Pismo to, sporządzone przez Leona Fajnera, doręczył osobiście Zygielbojmovi w listopadzie 1942 r. kurier AK Jan Karski-Kozielewski. Zygielbojm potwierdził 4 grudnia 1942 r. jego odebranie i apelował o pomoc do narodów sprzymierzonych przez radio BBC.<sup>24</sup> Pisała o tym podziemna prasa socjalistyczna, m.in. „WRN” w nr z 18 grudnia 1942 r.: „Wiadomości o mordowaniu Żydów w Polsce dotarły wreszcie do Londynu, gdzie początkowo nie chciano im dać wiary. Obecnie rząd polski rozesał do wszystkich państw sprzymierzonych notę stwierdzającą, że z 3 milionów Żydów w Polsce Niemcy wymordowali co najmniej 1/3. Nota podkreśla, że nie wystarczy tych rzeczy piętnować, ale trzeba znaleźć środki, które położąby kres temu bestialstwu. Nota polska wywołała bardzo żywy oddźwięk na całym świecie i jest szeroko komentowana przez prasę Anglii i USA”.

Niestety, ani ta nota, ani misja Karskiego nie znalazły wiary ani pełnego zrozumienia u rządów i środowisk państw alianckich, a nawet wśród Żydów amerykańskich.

Pierwsze walki w getcie warszawskim, które wybuchły w styczniu 1943 r., zostały z entuzjazmem przyjęte przez ruch socjalistyczny. Pismo „WRN” pisało w numerze z 22 stycznia 1943: „Powitać należy z uznaniem ten pierwszy akt zorganizowanej samoobrony ze strony robotników żydowskich Warszawy”.

W kwietniu 1943 r. Niemcy postanowili definitywnie zlikwidować getto warszawskie. Teren getta obstawiono wojskiem, policją, ukraińskimi i łotewskimi formacjami pomocniczymi, tzw. askarami. Hitlerowcy wkroczyli do getta, napotkali jednak opór Żydowskiej Organizacji Bojowej, w ramach której walczyły 4 grupy Bundu.

Prasa socjalistyczna, jak i cała prasa Polski Podziemnej powitała z szacunkiem opór getta warszawskiego; WRN wydała 7 V 1943 osobną odezwę, pióra Zygmunta Zaremby, w której czytamy: „Od 18 kwietnia w getto warszawskim trwa akcja przeciwdziałania zamiarom okupanta, który postanowił ostatecznie wymordować resztki Żydów w Polsce. Skazani przez Hitlera na śmierć, postanowili nie poddać się biernie katom na pastwę i broniąc honoru człowieka i obywatela, stawiają mężnie opór krwawym siepaczom. Nad Warszawą znów rozplamiła się luna pożarów, znów zagrały karabiny i armaty, znowu odezwał się huk granatów. Robotnicy i Pracownicy — Obywatele polscy narodowości żydowskiej stanowią rdzeń i duszę tych żydowskich oddziałów bojowych, które podniosły zbrojny protest przeciw gwałtom hitlerowskim. Nad ich głowami w czasie walk powiewa narodowy sztandar Polski, ich czyn wiąże się jako jedno ogniwo z trwającym już czwarty rok nieprzerwanym ciągiem aktów oporu i walki całej Polski.

Jest sprawą wielkiej wagi, by w historycznych walkach, które przeżywamy, cała Polska i świat rozumiały dokładnie wymowę każdego epizodu walki o wyzwolenie. Czy bitwa pod Krasnobrodem, czy poszczególne akcje oddziałów Sił Zbrojnych w kraju, czy wystąpienie zbrojne obywateli polskich zamkniętych w warszawskim getto — wszystkie te akty świadczą o nieprzejednanym stanowisku Polski wobec okupanta, o naszej woli zdobycia pełnej niepodległości. Żadna kropla krwi przelana w tych bojach nie będzie stracona. Każda ofiara musi się stać cementem wolności i sprawiedliwości społecznej dla wszystkich obywateli odrodzonej Rzeczypospolitej.

Robotnikom i pracownikom narodowości żydowskiej, którzy w obliczu niechybnej śmierci postanowili raczej zginąć z bronią w rękę, niż poddać się biernie przemocy, przesyłamy braterskie

---

24) *Ten jest z ojczyzny mojej*, op. cit. s. 32.

pozdrowienie i zapewnienie, że czyn ich nie przebrzmi, wejdzie on w legendę Polski Walczącej, stanie się wspólnym dorobkiem ludu Polski, dorobkiem, na którym wzniesiony zostanie gmach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Do ludów świata wołamy: Oto w obliczu potwornych planów zniszczenia, jakie od trzech lat urzeczywistnia okupacja hitlerowska, pod jarzmem najstraszliwszego terroru, który szaleje na naszych ziemiach, raz po raz wybucha płomienny protest mordowanych i maltretowanych synów polskiej ziemi. Woła o ratunek, o pomoc jak najszybszą, aby dzień pokonania wroga przyszedł przed ostatecznym wyniszczeniem naszych sił żywotnych.

Wołając o jak najszybsze uderzenie z zewnątrz w potęgę niemiecką, wzmocnijmy nasz wysiłek dla przygotowania powszechnego powstania polskiego, które wraz z ofensywą sprzymierzeńców zada śmiertelny cios totalizmowi wszelkich odcieni”<sup>25</sup>

„Robotnik” — organ RPPS — w numerze z 1 maja 1943 r. pisał w artykule pt. *Bohaterski opór w getcie warszawskim*: „Po zlikwidowaniu getta krakowskiego, hitlerowska Vernichtungskolonnie miała zamiar przystąpić do ostatecznej likwidacji również getta warszawskiego i wymordowania tych kilkudziesięciu tysięcy Żydów, którzy uratowali się przed dotychczasowymi wywózkami do Treblinki. Tym razem katy hitlerowskie zawiedli się. Żydzi z getta warszawskiego, w większości robotnicy, od dłuższego czasu liczyli się z taką ewentualnością i gotowi byli do walki. Zamiast łatwej wywózki ludzi na miejsce stracenia, Niemcy muszą, wobec bohaterskiego oporu Żydów warszawskich, prowadzić prawdziwe działania wojenne, przy użyciu lotnictwa i artylerii i oblegać getto wedle wszelkich reguł sztuki wojennej. Polska ludność stolicy wczuła się w tragizm sytuacji bohaterskiej ludności żydowskiej”.

„Żołnierz Rewolucjonista” — organ SOB — zamieścił w numerze z maja 1943 r. artykuł *Bohaterstwa obrońców getta*. Pisano w nim: „W chwili gdy oddajemy materiał do druku, mija trzy tygodnie obrony getta warszawskiego. Bohaterska desperacja robotników żydowskich broniących się w szopach i domach i podziemiach getta doprowadziła do całkowitej kompromitacji policji niemieckiej, dużych strat wśród atakujących esesmanów, Litwinów i Ukraińców i przerodziła się w regularną obronę zamieszkałej przez Żydów części Warszawy. Przy użyciu armat, dynamitu, miotaczy ognia — Niemcy posuwają się wśród strat bardzo wolno.

Na ulicach getta wiszą biało-czerwone i biało-niebieskie (żydowskie) flagi narodowe. Walka o każdy dom, o każde przejście, o każdą ulicę, o wloty kanałów i zejścia piwniczne, ma swój bohaterski i tragiczny patos, ma też olbrzymie znaczenie. Getto warszawskie, pierwsze oparło się akcji Vernichtungskommando Hitlera. Robotnicy żydowscy (bo ci Żydzi — którzy w getcie pozostali, to przeważnie robotnicy z szop i placówek pracy) swoją męską decyzją zginięcia raczej z bronią w ręku niż w komorze gazowej, zapisali krwią swoją specjalny rozdział w historii walk o wolność Polski, który nazwać można ich własną obroną Warszawy, nie mniej bohaterską niż to w 1939 roku, w wielu, bardzo wielu fragmentach. Wiadomości z walk w getcie napływają stopniowo i pełny ich obraz będzie można odtworzyć po pewnym czasie. Dziś już jest znany cały szereg faktów, mówiących o wielkim poświęceniu i poczuciu godności bojowców Żydowskiej Organizacji Bojowej, jednocześnie najaktywniejszych elementów z różnych nielegalnych ugrupowań żydowskich, już dziś znamy szereg bohaterskich czynów towarzyszy naszej bratniej socjalistycznej organizacji bojowej — Bundu — dziś już hołd składamy pamięci dr. Michała (Klepfisza) z Bundu, który zginął w walce jako jeden z najczynniejszych i najsprawniejszych filarów obrony getta.

---

25) *Ten jest z ojczyzny mojej*, op. cit. s. 928.

Ostatnie dni przyniosły pogorszenie sytuacji. Niemcy przystąpili do planowego zagwożdżania i wysadzania przejść i wyjść podziemnych z getta. W jednym z nich zginęła znaczna ilość towarzyszy — bojowców z Bundu. Mimo bohaterskiej postawy przyjdzie moment, kiedy dzielni obrońcy albo polegną, albo będą szukali wyjścia z oblężonej części Warszawy. Za walkę i ofiary walczącym należy się pomoc polskiej ludności, Warszawy i Kraju! Walczyli o honor i życie. Uratowali honor, pomóżmy im uratować życie”.

W tymże numerze „Żołnierza Rewolucjonisty” zamieszczono pozdrowienie komendy Socjalistycznej Organizacji Bojowej: „Towarzyszy walczących w getcie pozdrawia serdecznie w pełni obrzoju i uznania dla ich bohaterskiego oporu bojowym hasłem: Wolność!”

Relacjonowano na bieżąco przebieg walk w getcie warszawskim, i to zarówno na łamach „Robotnika”, jak i „WRN”. Podkreślano wartość doświadczeń, jakie zdobyto dzięki powstaniu w getcie. Tak o tym pisała „Gwardia Ludowa”, wojskowy organ PPS-WRN, w numerze z maja 1943 r.: „Można bez przesady powiedzieć, że Ghetto likwiduje nie zwycięstwo orężne Niemców, a jedynie żywioł ognia i dynamitu. W danej chwili ogień jest jedyną bronią natarcia Niemców i pod jego przykryciem walczą z partyzantami, których nawet już nie dostrzegają. Wielka część Warszawy płonie, wśród huku wybuchów giną ludzie, ginie dorobek materialny — nawet ściśle polski, tak potrzebny dla nas i dziś, i na przyszłość. Jednak spoza zasłony dymów i ognia, w którym giną walczące zastępy partyzantów żydowskich, przeziiera nicość legendy o nadzwyczajnej wartości bojowej Niemców. Jakże niesławnie wygląda „zwycięstwo” wydarte jedynie spalaniem i zburzeniem całej dzielnicy stolicy. Ale równolegle z tym zarysowała się pewność zwycięstwa naszej ostatniej walki, która już jest niedaleka, a dla której Żydzi walczący zdobyli dla nas bodaj najważniejszą prawdę o słałości Niemców. Toteż w naszym przyszłym wystąpieniu zbrojnym na całym terenie Polski będziemy czerpać doświadczenie z walki Żydów warszawskich”.

Pisząc o upadku powstania w getcie, prasa socjalistyczna wyrażała swój szacunek dla walczących. Tak pisał o tym podziemny „WRN” w numerze z 4 czerwca 1943 r.: „Mimo, że minął miesiąc od wybuchu oporu zbrojnego w Ghetcie, jeszcze teraz nad północną dzielnicą Warszawy unoszą się dymy pożarów i slychać — rzadziej już wprawdzie — detonacje wybuchających min. To już ostatnie odgłosy walki. Cała dzielnica została spalona, zburzona doszczętnie wraz z kanałami i wszystkimi instalacjami, a pod gruzami legli ci, którzy nie chcieli oddać się katom bez oporu. Trudno ustalić liczbę ofiar. Przekroczyła zapewne 25 — 30 tys. osób. Zginęły wybierając los piękniejszy niż ten, który się stał udziałem ich współbraci wywiezionych do mordowni w Treblince czy Bełżcu. Zginęli jak ludzie walki, jak ludzie natchnieni tym duchem Warszawy, który zawsze wołał obywateli stolicy na drogę honoru i walki”.

Prasa socjalistyczna drukowała także artykuły przeciw antysemitkiej propagandzie niemieckiej, a później artykuły w rocznicę powstania w 1944 r.

O powstaniu w getcie warszawskim pisała także obszernie socjalistyczna prasa krakowska, zwłaszcza „Wolność”, i lwowska — „Za Wolność i Niepodległość”. Cytujemy obszerny artykuł z krakowskiej „Wolności” z 14 maja 1943 r.: „Brak Warszawy nasiąkły krwią kilku pokoleń bohaterów walczących o wolność i prawo do życia, znów krwią spłynął. Po raz pierwszy w dziejach naszych ginącymi są wyłącznie Żydzi. Od szeregu dni trwa w Warszawie walka otwarta resztek pozostałych przy życiu Żydów przeciwko przemocy okupanta. Nieszczęsny naród wiecznych tułaczy zadał kłam mniemaniu, iż nie jest godzien zwać się narodem, gdyż nie umie bronić swej egzystencji ofiarą własnej krwi. Znamy wszyscy w Polsce odłamy polityczne sądzące, że Żydzi umieją jedynie z bezpiecznego ukrycia kierować obcym mieczem zadając ciosy w ich obronie. Możliwe, że pozory były takie i że ludziom niezbyt głęboko patrzącym, a z drugiej strony otumanionym rakcyjnymi poglądami, tak się mogło wydawać. Bohaterstwo jednak i determinacja war-

szawskich Żydów pokazały dobitnie, jak bezpodstawne były takie twierdzenia. Dowiodły one, że tylokrotnie ośmieszana tanimi antysemitkami dowcipami tradycja Machabeuszy nie wygasła zupełnie, lecz tliła. Tak, tliła lat setki, a nawet tysiące — ale po wiekach zasyciała, sypnęła iskrami i wybuchła płomieniem wśród Ż y d ó w p o l s k i c h (podkreślenie oryg.), którzy tym samym spłacili nam niejako dług ofiarowywanego im przez wieki jednego z najistotniejszych elementów naszej kultury — dobrze pojętego poczucia rycerskości i bohaterstwa w walce o słuszną sprawę. Tragiczną jest jednak sytuacja Żydów polskich, albowiem warunki zmusiły ich do walki wtedy — kiedy im jeszcze pomoc nie mogliśmy, kiedy daremnie wyglądali zbrojnej pomocy. Czyn ich jednak pozostanie wryty w naszych sercach i kiedyś w przyszłości, kiedy wybije radosna godzina walki, będziemy pamiętać o bohaterach Getta Warszawskiego jako o towarzyszach broni, którzy zginęli na wysuniętej placówce w walce o wolność. Różni zaś panowie, którzy nie bez uśmniechu zadowolenia przypatrują się zbrodni na Żydach dokonanej, niech pomną, że nad spowitym w kłębach dymu Ghettem warszawskim powiewał obok innych flag sztandar biało-czerwony. Żaden prawy Polak nie powstydzi się uchylić głowy przed garstką straceńców, broniących się rozpaczliwie przeciwko potężnemu okupantowi. W momencie, gdy to piszemy, walka jest tak jakby skończona i dlatego niech ze wszystkich stron naszej ziemi popłynie w kierunku Warszawy hołd i krótkie żołnierskie uznanie:

**B o h a t e r o m c z e ś ć!** (podkreśl. oryg.).

Polski ruch oporu nie poprzestał na słowach. Przeprowadzono między innymi kilkanaście akcji odciążających walczące getto na zewnątrz murów, zwanych także akcjami solidarnościowymi. Najwięcej akcji przeprowadziła najsilniejsza organizacja Polski Podziemnej — Armia Krajowa, a kilka Gwardia Ludowa PPR. Wspomnijmy także o trzech mniej znanych akcjach solidarnościowych dokonanych przez oddziały wojskowe polskiego ruchu socjalistycznego.

22 kwietnia 1943 r. grupa Milicji Ludowej RPPS zaatakowała Niemców na odcinku Okopowa na wprost muru cmentarza. Akcją dowodził Władysław Andrzejczak, ps. Antek. Wzięli w niej udział Ryszard Janicki, Barciński, ps. Jacek, Edward i Zdzisław Balcerzakowie, Ireneusz Kwiatkowski, ps. Kiciak, oraz nie zidentyfikowana osoba o ps. Jaskier. Po ostrzeleniu posterunków niemieckich grupa ta wycofała się nie poniosłszy strat. Wynikiem akcji było zahamowanie działań niemieckich na tym odcinku na około półtorej godziny.

23 kwietnia po południu przy ul. Bonifraterskiej róg Konwiktorskiej akcję zorganizowała grupa SOB. W budynkach szpitala Jana Bożego znajdował się konspiracyjny lokal SOB. Pobrano stamtąd broń i czteroosobowa grupa w składzie: Maciej Weber, Jan Pohoski, Stanisław Zielenkiewicz i jeszcze jedna nie zidentyfikowana osoba, przystąpiła do akcji. Z okien wypalonego domu z odległości około 20 m strzelano do obsługi CKM składającej się z łotewskiej policji pomocniczej. Kilka serii z dwóch pistoletów maszynowych położyło wszystkich czterech Łotyszów. Grupa SOB bez strat własnych dokonała odskoku do innego lokalu SOB na Rynku Starego Miasta, gdzie oddano broń.

Kolejna akcja SOB miała miejsce w nocy 27 kwietnia przy ul. Okopowej przeciw Powązkowskiej. Po tzw. stronie aryjskiej SOB miała swoją bazę konspiracyjną, skąd pobrano broń. Tym razem w akcji brało udział 5 osób: Maciej Weber, Mieczysław Maślak-Joffe, Stanisław Zielenkiewicz, Jan Rosieński i jeszcze jedna nie ustalona osoba. Strzelano z pm-ów do dwóch posterunków łotewskich pilnujących przy murze. Obaj Łotysze upadli. Grupa bez strat własnych wycofała się do bazy. Całością akcji SOB dowodził jej komendant Leszek Raabe.

26) R. Gerber, *Demokracja polska wobec walczącego getta*, Bleter far Geszichte, Warszawa 1948 t. 1.

27) Relacja M. Webera w zbiorach K. Dunin-Wąsowicza.

Inną formą pomocy było wyprowadzanie ludzi kanałami z getta i następnie ukrywanie ich po stronie aryjskiej. Grupa SOB kilkakrotnie brała udział w tej akcji, przechodząco głównie przez burzowiec mający wyjście na Bielanach. Niektórzy z wyprowadzonych Żydów udawali się potem do partyzantki i tam walczyli w oddziałach SOB (na przykład Jan Rotleder-Truszewski walczył w częstochowskiej grupie SOB).<sup>28</sup>

Większość grup Bundu w czasie powstania w getcie walczyła na terenie tzw. szczerki, bliżej ul. Bonifraterskiej. Poniósł ciężkie straty, zginął Michał Klepfisz, inny wybitny przywódca Bundu Berek Sznajdmil i inni. Klepfisz, podobnie jak Abrasza Blum i Wiktor Merenholtz, którzy zginęli później, został odznaczony przez władze polskie krzyżem *Virtuti Militari*.

Po stronie aryjskiej ukrywało się wielu działaczy Bundu, m.in. także ocalały z powstania w getcie Marek Edelman. Część kierownictwa Bundu jak Maurycy Orzech, Leon Fajner, Bernard Goldstein ukrywała się następnie przez kilka lat w Warszawie, korzystając głównie z lokali polskiego ruchu socjalistycznego, podobnie jak łączniczka Fajnera Feiga Peltel Międzyrzeczka Władka Meed<sup>29</sup>. Działacze Bundu starali się wszelkimi sposobami zwiększyć różnego rodzaju pomoc dla ukrywającej się ludności żydowskiej, przede wszystkim w formie pieniędzy i możliwości legalizacyjnych. Korzystano z dotacji przekazywanych z Londynu przez Zygielbojma. W 1943 r. Bund miał w Warszawie około 2 tys. podopiecznych, m.in. uciekinierów ze Lwowa<sup>30</sup>.

Niezależnie od różnych działań indywidualnych i na mniejszą skalę, ruch socjalistyczny wziął wielki udział w zorganizowaniu i skoordynowaniu międzyorganizacyjnej akcji pomocy Żydom zwanej początkowo Komitetem im. Konrada Żegoty, później — Radą Pomocy Żydom. Wśród działaczy tej jedynej w Europie zorganizowanej akcji pomocy Żydom, działającej już od 1942 r., socjaliści mieli swój wkład niebagatelny, powiedziałbym nawet, że obok katolików i różnego rodzaju demokratów — największy. W skład prezydium RPŻ wchodził jako przewodniczący przedstawiciel PPS WRN Julian Grobelny, ps. Trojan, a później od wiosny 1944 r. jako jego zastępca sympatyk WRN Roman Jabłonowski, ps. Jurkiewicz. Od maja 1944 r. do RPŻ wchodził także przedstawiciel RPPS — Piotr Gajewski. Kierownikiem referatu terenowego, a jednocześnie organizatorem pomocy na terenie lubelsko-zamojskim, był socjalista Stefan Sendłak, kierownikiem referatu dziecięcego — sympatyk RPPS Irena Sendlerowa. Przewodniczącym RPŻ na terenie Krakowa był przedstawiciel WRN Stanisław Wincenty Dobrowolski, a sekretarzem socjalista Władysław Wójcik. We Lwowie skarbnikiem był socjalista Przemysław Ogrodziński, a w skład miejscowego RPŻ wchodziła inna socjalistka, Justyna Wolfowa. Działaczką była m.in. Halina Jacuńska, później Ogrodzińska.<sup>31</sup>

W akcji pomocy materialnej ukrywania i legalizacji Żydów czynny udział wzięli liczni działacze spośród wszystkich grup socjalistycznych, a często także ludzie luźniej związani ze środowiskiem socjalistów. W Warszawie najliczniejszą siatkę opiekuńczą utworzyła PPS WRN, przede wszystkim dzięki aktywności Juliana Grobelnego i jego żony Haliny<sup>32</sup>. Nie możemy wymienić tu wszystkich nazwisk, wymieńmy najważniejsze: Leonard i Wanda Borkowscy, Adela Purtalowa, Władysław Lizuraj, Natalia Zarembina, Tadeusz Szturm de Sztrem, Kazimiera Dubois, Karol i Józef Wysokińscy, a także działacze PS i RPPS: Maria Sawicka, Anna Wąchalaska, Ludomir

28) „Naprzód Dolnośląski”, 1945 nr 6 i 7.

29) V. Meed, *On Both Sides of The Wall*, Tel-Aviv 1972.

30) A. Rypel, *Bund we Lwowie*, relacja Żydowski Instytut Historyczny nr 626.

31) T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942—1945*, Warszawa 1982 s. 318.

32) T. Prekerowa, *op. cit.* s. 92.

Marczak, Jadwiga Deneko-Sałek, Stefan Pokropek, Stefan Sawicki-Siewierski. Z działaczy SOB: Kazimierz Dorosz, Zygmunt Rytel, i inni. Wielu z nich ukrywało się na terenie żoliborskiego osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Niektórzy ukrywali po kilkanaście osób, jak Ludomir Marczał przy ul. Świętojerskiej, który wraz ze swymi podopiecznymi został zamordowany przez SS. Zginęło także wielu innych, jak Prokopek, Sałek-Deneko, Sawicki-Siewierski, narażając się stale na „wspę”, denuncjacje przy pełnieniu swoich ofiarnych prac traktowanych jako normalny ludzki obowiązek. Fundusze dla pomocy ukrywającym się Żydom płynęły częściowo z budżetu Rady Pomocy Żydom, ale także w dużym stopniu od osób indywidualnych. Dzięki tej bardzo rozwiniętej akcji aż do powstania warszawskiego mogło ukrywać się w Warszawie około 20 tys. Żydów.

Ruch socjalistyczny przywiązywał także dużą wagę do zwalczania tzw. szmalcowników, tzn. szantażystów wywodzących się z marginesu społecznego, policji granatowej. Było to niestety zjawisko nagminne, głównie w Warszawie. Cały polski ruch oporu zwalczał szmalcownictwo i w prasie, i w propagandzie, i przez wykonywanie wyroków śmierci na szmalcownikach. To właśnie kierownictwo PPS WRN pismem z 5 stycznia 1943 r. spowodowało reakcje władz podziemnych i pierwsze wyroki śmierci na szmalcownikach. Pisano w nim: „Coraz częściej powtarzają się wypadki wyzyskiwania przez nieuczciwe jednostki polskiego społeczeństwa tragicznej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie Żydzi, a mianowicie wypadki przywłaszczania pozostawionego przez Żydów na przechowanie mienia, wyzysku materialnego, szantażowania, wreszcie denuncjowania wobec niemieckich władz. Koniecznym staje się w tych warunkach publiczne wystąpienie pełnomocnika Rządu w tej sprawie i podanie przez niego do wiadomości całej podziemnej prasie, że winni wyżej wspomnianych czynów będą pociągani do odpowiedzialności”.

W wykonywaniu wyroków śmierci na szmalcownikach brali udział bojownicy socjalistyczni nie tylko w ramach Armii Krajowej, ale także i innych organizacji. Tak na przykład, Ryszard Suski ps. Żarłok i Stefan Kowal z Milicji Ludowej RPPS zlikwidowali na ul. Długiej w małej restauracyjce w 1944 r. funkcjonariusza Kripo, który szantażował i wydał Jerzego Lipmana

Socjaliści polscy udzielali pomocy prześladowanym Żydom na terenie wszystkich ziem okupowanych przez Niemców. Poza Warszawą najbardziej akcja ta rozwinięta była w Krakowie. Jeszcze przed powstaniem Rady Pomocy Żydom udzielano pomocy finansowej ukrywającym się Żydom i prowadzono akcje legalizacyjną. Czynił to między innymi Józef Cyrankiewicz, a po jego aresztowaniu Zygmunt Kłopotowski. Krakowska Rada Pomocy Żydom, na której czele stali wspomniany już Stanisław Wincenty Dobrowolski, Władysław i Wanda Wójcik, była ściśle powiązana z konspiracyjnym ośrodkiem socjalistycznym. Pomoc Żydom organizowali więc przede wszystkim czołowi działacze krakowskiego PPS WRN: Marian Bomba, Adam i Jadwiga Rysiewiczowie, Mieczysław Bobrowski, Anna Kuciel, Józefa Rysińska, Edward Kubiczek i in. Z ośrodkiem tym związani byli ukrywający się Żydzi działający dzięki tzw. dobremu wyglądowi, legalnie, Maria Hochberg-Mariańska i Mieczysław Piotrowski

Walczono także czynnie ze szmalcownictwem, choć w Krakowie problem ten nie był tak groźny jak w Warszawie. Utrzymywano kontakt z obozem w Płaszowie, dostarczano tam żywność, ułatwiano ucieczki. Najbardziej efektywną akcją ruchu socjalistycznego w sprawie pomocy Żydom

33) *Ibidem*, s. 273.

34) J. Bednarczyk, *Różne były mety*, w: *Czwartacy*, Warszawa 1970, s. 228—35.

35) Maria i Mieczysław Mariańscy, *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*, Kraków 1988.

było wyciągnięcie z obozu Janowskiego we Lwowie literata i działacza socjalistycznego Maksą Boruchowicza — Michała Borwicza oraz Janiny Heschels. Akcję tę na zlecenie Adama Rysiewicza i Mariana Bomby przeprowadzili w niezwykle precyzyjny sposób Józefa Rysińska i Tadeusz Bilewicz. Borwicz udał się następnie do partyzantki PPS WRN w Miechowskim, gdzie został dowódcą oddziału pod pseudonimem Zygmunt<sup>36</sup>. W Proszowickim i Michowskim wielu Żydów ukrywali działacze PPS Jan i Aniela Ciepłowie we wsi Opatkowice, pozostający w kontakcie z RPŻ w Krakowie przez Piotra Oraczewskiego — Floriana. Nie było tam szmalcowników, ale był oddział NSZ, który we wsi Szczytniki zamordował dwie ukrywające się Żydówki<sup>37</sup>.

Bardzo aktywnie działali członkowie PPS w Wieliczce m.in. Józef Jedynak, ps. Dziadek, kierownik Gwardii Ludowej PPS w Wieliczce i jego obie córki. Dzięki niemu i Stefanowi Hartabusowi uratował się znany lekarz, późniejszy profesor, Julian Aleksandrowicz<sup>38</sup>. Doktor Maria Bill-Bajorkowa, lekarka z Wieliczki, uratowała żydowskich lekarzy Zygmunta Landaua i Blünbau- ma, a Anna Kuciel łączniczka PPS Wojnarka z Wieliczki.

W Nowym Sączu działacz socjalistyczny Franciszek Krzyżak zajmował się przerzutem osób zagrożonych, m.in. Żydów, na Słowację i Węgry. W ten sposób przeszedł na Węgry lekarz Ludwik Wertenstein<sup>39</sup>. W Krośnie akcję pomocy Żydom organizowała działaczka socjalistyczna Rozalia Pilchowa, żona Karola, dostarczając fałszywych dokumentów i żywności<sup>40</sup>.

Wspomaganie ludności żydowskiej na terenie Lwowa było bardziej utrudnione wobec mieszanej narodowościowo ludności miasta. Mimo to i tu istniała komórka RPŻ opierająca się przede wszystkim na socjalistach i demokratkach. Czołowymi działaczami byli tutaj Przemysław Ogrodziński, Halina Jacuńska-Ogrodzińska, Justyna Wolfowa, Maria Fiderer i in., głównie spośród grona młodzieży socjalistycznej. Nosili oni do getta żywność, dokumenty, pieniądze, ułatwiali ucieczki, znajdowali kryjówki.

Na terenie obozu Janowskiego we Lwowie zawiązała się grupa socjalistyczna organizująca samopomoc i działalność kulturalno-oświatową, mająca na celu podtrzymanie współwięźniów na duchu. Organizatorem tej akcji był wspomniany już Michał Borwicz, a także Bienenstok, Ryszard Axer, Bronisław Jakubowicz. Planowano masowe ucieczki, co jednak na większą skalę się nie udało. Pozostawano w kontaktach z polskimi socjalistami<sup>41</sup>.

Na terenie Kieleckiego socjaliści polscy działali głównie w miastach. W Ostrowcu Świętokrzyskim działacz PPS Jan Szymański i jego córka Ewelina Lipko-Lipczyńska uratowali sześciu Żydów<sup>42</sup>. Podobne akcje prowadzono w Radomiu, a w oddziale partyzanckim PPS WRN pod dowództwem Kazimierza Aleksandrowicza, ps. Huragan, działającym w Radomskim, obok przybyłego z Krakowa dr. Juliana Aleksandrowicza służyło także kilku innych Żydów<sup>43</sup>.

W Częstochowie akcje pomocy Żydom organizował działacz SOB Antoni Płóciennik, ps. Bohun, który zdobył dla ukrywających się Żydów fałszywe Kennkarty z wydziału ewidencji

36) M. Borwicz, *Spod szubienicy w teren*, Paris 1980, s. 28.

37) M. Borwicz, *op. cit.* s. 70.

38) S.W. Dobrowolski, *Memuary pacyfisty*, Kraków 1989.

39) T. Seweryn, *Wielostronna pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej*, Przegląd Lekarski-Oświęcim 1967, s. 162-183.

40) A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939-44*, Warszawa 1975, s. 283.

41) *Ruch podziemny w ghettach i obozach*, Kraków 1946, s. 192.

42) *Ten jest z ojczyzny mojej*, *op. cit.* s. 527.

43) J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 1983, s. 138.



magistratu miasta Częstochowy, a także jako pracownik poczty zorganizował dopływ do getta paczek konfiskowanych przez Niemców na poczcie<sup>44</sup>.

Z gettem w Piotrkowie, w którym działała grupa bundowska, kontakt z ramienia SOB nawiązał Stefan Sendłak. Planowano nawet uwolnienie tego getta, ale akcja nie doszła do skutku.<sup>45</sup>

W okręgu lubelsko-zamojskim działał przede wszystkim Stefan Sendłak, który utworzył osobny komitet pomocy Żydom. Miał on pod swoją pieczę 272, z których do końca wojny tylko 5 zginęło. W obozie na ul. Lipowej w Lublinie znajdowała się pewna liczba Żydów — żołnierzy z kampanii wrześniowej 1939 r. Byli bardzo wyniszczeni ciężkimi warunkami i groziła im zagłada. Dzięki pomocy działaczy socjalistycznych zorganizowano ucieczkę i kilkudziesięciu z nich w 1943 r. wyrwało się z obozu i przeszło do partyzantki. Utworzyli oni trzon oddziału działającego w okolicy Ryk i Puław pod dowództwem działacza RPPS Bronisława Baranowskiego, a potem Jana Szelupskiego. Niestety, po kilku miesiącach aktywnej walki z hitlerowcami i udanych akcji dywersyjnych oddział ten został otoczony przez NSZ i w większości wymordowany. Nieliczni tylko, jak sam Szelupski, ocalili<sup>46</sup>.

Na Podlasiu akcja pomocy Żydom koncentrowała się wokół Juliana Grobelnego mieszkającego — przed udaniem się do Warszawy i objęciem przewodnictwa RPŻ — we wsi Cegłowo w okolicach Siedlec. Grobelny nawiązał kontakt z ludnością żydowską w Siedlcach, a jednocześnie do akcji pomocy wciągnął działaczy ludowych<sup>47</sup>. W akcji pomocy Żydom brał także udział nauczyciel Władysław Makaruk z PPS.

W okręgu podwarszawskim grupy żydowskie działały przez pewien czas w lasach wyszkowskich. Z getta, z którego wydostali się kanałami, do Łomianek przewiózł ich ciężarówką socjalista Stefan Sawicki-Siewierski. W okolicy Otwocka w latach 1943-1944 działał oddział socjalistyczny Bilewicza, ps. Konrad, który miał w swoim składzie kilku Żydów, m.in. Jerzego Łabędzia i Icchaka Baumgartena. Oddział ten w marcu 1943 r. odbił kilku Żydów z Karczewa i Otwocka<sup>48</sup>.

Znacznie trudniejsze warunki dla wszelkiej działalności konspiracyjnej panowały na ziemiach wcielonych do Rzeszy. W Łodzi, gdzie znajdowało się największe po Warszawie getto, kontakty z nim były wyjątkowo trudne. Działały tu różne organizacje żydowskie, m.in. Bund, które przede wszystkim koncentrowały się na organizowaniu samopomocy, kuchni, herbaciarni, punktów wydawania chleba, przydelały też działki ziemi uprawnej na Marysinie. Walczono także o lepsze warunki pracy: urządzano demonstracje głodowe, wysyłano delegacje robotnicze. Akcję tę zlikwidowano w październiku 1940 r. Bund miał także zakonspirowany odbiornik radiowy i wydał kilka numerów powielanego „Biuletynu” w języku *jidisz* w latach 1940-1941. Kilkakrotnie urządzono zakonspirowane i na mniejszą skalę obchody święta pierwszomajowego w 1941 i w 1942 r. Także w październiku 1940 r. urządzono konspiracyjne obchody 43 rocznicy powstania Bundu. Przywódcami tej akcji byli: Gerszon Fogel, Mosze Lederman i inni. Kontakt z socjalistami polskimi istniał, ale był z powodów obiektywnych słaby.<sup>49</sup>

W Zagłębiu Dąbrowskim dwa wielkie getta znajdowały się w Sroduli w Sosnowcu i w Będzynie. Nawiązali z nimi kontakt działacze PPS WRN Antoni Biedroń, Stefan Kura-Granicki, Ludwik

44) Archiwum Akt Nowych, oddział VI, relacja R. 98.

45) Relacja Stefana Sendłaka, rkps. ŻIH nr 3973.

46) J. Mulak, *op. cit.* s. 405.

47) S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1982.

48) Relacja S. Nagórskiego, Archiwum Akt Nowych, oddział VI R. 257 t. 1 i T. Kozłowicza, Archiwum Akt Nowych, oddz. VI, nr 15806.

49) *Bund w getcie łódzkim*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1965 nr 54.

Tajchman, Stanisław Kowalczyk. Dostarczyli oni kilkaset fałszywych dokumentów do getta, a także stale przemycali żywność i pieniądze. Dzięki akcji działaczy socjalistycznych udało się przeprowadzić kilkudziesięciu Żydów po ucieczce z getta przez granicę do Generalnego Gubernatorstwa, dzięki czemu ocalili.<sup>50</sup>

Wreszcie jeszcze jeden ośrodek ludności żydowskiej na ziemiach polskich — Wilno. W latach 1939 — 1940, po zajęciu Wilna przez wojska litewskie, Polacy i Żydzi pozostawali w dobrych stosunkach. Żydowski ruch socjalistyczny, a przede wszystkim Bund, zajmował w Wilnie propolskie stanowisko, udzielając konkretnej pomocy polskim działaczom, a zwłaszcza uchodźcom spod okupacji niemieckiej. Kontakt z grupami żydowskimi nawiązał przede wszystkim działacz PPS z Krakowa pozostający przez kilka miesięcy w Wilnie Feliks Gross.<sup>51</sup>

Widzimy więc z tych niekompletnych informacji, że stosunki socjalistów polskich ze społeczeństwem żydowskim były na całym obszarze okupowanych ziem polskich bardzo serdeczne i bardzo aktywne, choć może w nierównomiernym stopniu jeśli chodzi o poszczególne ośrodki.

Także bliskie i aktywne były stosunki polsko-żydowskie na emigracji, a zwłaszcza w Anglii. Podkreślano stale wspólność celów i walki. Pisał o tym w „Robotniku Polskim” w 1943 r. nr 1 w artykule na 50-lecie PPS działacz bundowski Emanuel Scherer. Po tragicznej śmierci działaczy bundowskich Wiktora Altera i Henryka Ehrlicha rozstrzelanych przez NKWD, mówił o tym na posiedzeniu emigracyjnej Rady Narodowej w Londynie 22 marca 1943 r. Adam Ciołkosz. Mówił także na ten temat na międzynarodowym zgromadzeniu w Londynie, 28 marca 1943 r., któremu przewodniczył przedstawiciel Labour Party George Dallas. Oprócz niego przemawiali Camille Huysmans, Louis de Brouckere, inny socjalista polski — Alojzy Adamczyk i Zygielbojm. Po powstaniu w getcie warszawskim żywo zareagowali socjaliści polscy w Londynie. Między innymi w „Biuletynie” Labour Press Service Ciołkosz opublikował artykuł pt. *Warsaw ghetto a citadel of the oppressed*. Socjaliści domagali się także interwencji państw alianckich na rzecz Żydów. Mimo to pomoc efektywnie nie nastąpiła. Zrozpaczony tą sytuacją i brakiem oddźwięku na swoje interwencje, przedstawiciel Bundu w Radzie Narodowej Zygielbojm postanowił na znak protestu przeciwko zagładzie swojego narodu popełnić demonstracyjne samobójstwo, licząc, że wstrząśnie sumieniem świata.<sup>52</sup> Zygielbojm 11 maja 1943 r. zostawił dramatyczne listy do prezydenta Raczkiewicza i premiera gen. Sikorskiego.

Działacze PPS starali się ostrzegać o niebezpieczeństwie zagłady całego narodu żydowskiego, także w krajach neutralnych, m.in. w Szwecji. 30 lipca 1943 r. odbyła się w Sztokholmie konferencja prasowa zorganizowana z inicjatywy przedstawiciela PPS Maurycego Karniola z udziałem Chaskiela Litmana, uciekiniera z getta warszawskiego, który przebywał tam do sierpnia 1942 r.<sup>53</sup>

Konferencja wywołała duże zainteresowanie. Obecni byli przedstawiciele wielu pism, przede wszystkim socjaldemokratycznych, i związków zawodowych.

PPS w różny sposób starała się zwiększyć zainteresowanie rządu polskiego w Londynie. W piśmie CKW PPS do Komitetu Zagranicznego PPS z 20 czerwca 1943 r.: apelowano „Niemcy usiłują wszelkimi sposobami wciągnąć choćby część ludności polskiej do akcji antyżydowskiej, co byłoby kiedyś wspaniałym argumentem propagandowym: dalsze więc podkreślanie przez rząd

50) J. Kantyka, *Burzliwe lata*, Warszawa 1977, s. 105.

51) W. Zagórski, *Wolność w niewoli*, Londyn 1966, s. 64 oraz A. Friszke, *Dialog polsko-żydowski w Wilnie*, „Więź” 1987, nr 4.

52) K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie. Polacy i Żydzi 1939—1945*, Londyn 1968, s. 213.

53) Instytut im. gen. W. Sikorskiego, Zespół MSWewn. A 9 IV 6.

pomocy prześladowanym Żydom jest rzeczą konieczną(...) Ani dla Żydów, ani dla nas niezrozumiała jest obojętność wobec faktu wymordowania na oczach świata co najmniej 3 milionów Żydów”<sup>54</sup>.

Socjaliści polscy i żydowscy nie przestawali informować o zagładzie Żydów w Polsce. 18 lutego 1944 r. w Londynie odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Socjalistycznej Komisji Konsultacyjnej pod przewodnictwem Huysmansa, będącej czymś w rodzaju Międzynarodówki Socjalistycznej, której działanie uległo zawieszeniu w czasie wojny. O walce i położeniu Żydów mówił dr Scherer. Scherer opublikował także 8 marca 1944 r. w biuletynie „Labour Press Service” artykuł o powstaniu w getcie warszawskim. Nadal poszukiwano sposobów pomocy ginącej ludności żydowskiej. 25 maja 1944 r. powstała w Londynie emigracyjna Rada Pomocy Żydom nazwana Radą do Spraw Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce, jej przewodniczącym został Adam Ciołkosz, sekretarzem Emanuel Scherer.<sup>55</sup>

Jak widzimy, wysiłki socjalistów polskich i żydowskich mające na celu ratowanie resztek ludności żydowskiej trwały przez cały czas, prawie do końca wojny. Nie przyniosły one, bo i przynieść nie mogły, wielkich rezultatów w formie definitywnego zaprzestania przez Niemców zagłady Żydów. Winą za to należy jednak przede wszystkim obciążyć rządy alianckie, a nie apelujące do ich sumienia grupy ludzi dobrej woli, wśród nich przede wszystkim socjalistów. Także wysiłki ruchu oporu w kraju nie przyniosły definitywnego rozwiązania, a wśród nich przede wszystkim różnych grup socjalistycznych. Niemniej dzięki ich wydajnej pomocy w niezwykle ciężkich warunkach hitlerowskiej okupacji i permanentnego zagrożenia śmiercią za sam fakt ukrywania Żydów, zdołało się uratować na ziemiach polskich kilkadziesiąt tysięcy Żydów polskich. Ratowanie godności ludzkiej, wspólna walka przeciw hitleryzmowi — to w dużym stopniu zasługa polskich socjalistów, jedyne masowe ruchu politycznego w okupowanym kraju, który konsekwentnie i bez zastrzeżeń wniósł swój wkład do tej wielkiej akcji.

---

54) *Ten jest z ojczyzny mojej*, op. cit. s. 974.

55) T. Prekerowa, op. cit. s. 302; M. Szulkin, *Londyńska rada do spraw ratowania ludności żydowskiej w Polsce*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego 1983 nr 2-3.